

DANUTA DANIEWSKA

ur. 1947; Zemborzyce, k. Lublina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Zemborzyce, rodzina, życie codzienne, higiena osobista, święta Bożego Narodzenia, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Wigilia

Takie pobieżne mycie odbywało się w miednicach. Jak na przykład wracało się wieczorem po zakończeniu jakichś prac, trzeba było umyć się w miednicy. Mama zawsze podgrzewała wodę, żeby to było możliwe. W lecie wystawiała wodę w baniaku albo dużej miednicy na słońce. Gdy wieczorem przychodził czas kąpieli, to ta woda była nagrzana słońcem. Jak za mało, to można było dogrzać ją na kuchni podczas przygotowywania kolacji. Raz w tygodniu, w sobotę odbywało się takie wielkie mycie w drewnianej balii.

Taka humoreska mi się przypomniała związana z tym. Mama przygotowywała Wigilię, ja już wtedy na tyle podrosłam, że mogłam trochę pomóc w kuchni, ale główny ciężar przygotowania kolacji wigilijnej spoczywał na mamie. Ponadto miała jeszcze przecież w gospodarstwie jakieś tam prace. Gdy wszyscy uroczyście zasiadaliśmy, każdy musiał być odświętnie ubrany, mama umyła włosy, ubrała się, ale musiała jeszcze coś zrobić. Ta sytuacja powtarzała się co roku. Mama mówi tak: „Umyję sobie nogi już po pośniku”, bo tak nazywaliśmy kolację wigilijną. Ale jak już usiadła taka zmęczona po całym dniu do tej kolacji wigilijnej, to już potem naprawdę nie miała ochoty i siły, by umyć te nogi. Budziła się rano w Boże Narodzenie i mówiła: „I znowu nóg w Wigilię nie umyłam”. To powtarzało się przez wiele lat, także wszystkim się utrwaliło i już nikt mamie nie przypominał w Wigilię, że powinna te nogi umyć, żeby się nie budziła rano z takim wyrzutem sumienia. Taką mamy anegdotkę rodzinną.

Data i miejsce nagrania	2019-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"